Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 20 BIAŁA, DNIA 20 WRZEŚNIA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

O oświatę dla chłopskich dzieci.

Rozpoczął się już rok szkolny. Nie od rzeczy tedy będzie przyjrzeć się nieco stosunkom, panującym w szkolnictwie i zobaczyć, jak wygląda nauka dziecka chłopskiego i robotniczego.

Przedewszystkiem po 13-letnich szumnych zapowiedziach o powszechności nauczania w Polsce, należy stwierdzić, że olbrzymi procent młodzieży chłopskiej i robotniczej nie ma dostępu do szkoły i skazany jest na analfabetyzm i ciemnotę. Ilość ta w związku z kryzysem w szybkiem tempie wzrasta.

Na podstawie obliczeń urzędowych należy przyjąć, iż na terenie całego państwa znajduje się ponad 900 tysięcy dzieci, pozbawionych całkowicie możności pobierania jakiejkolwiek nauki, — już to z powodu braku szkół, już też z powodu wprzągnięcia ich od najmłodszych lat do pracy zarobkowej. Ten odsetek dzieci, pozbawionych nauki, wynosi w województwach polskich 1/3, a w wojew. ukraińsko-białoruskich połowę ogólnej ilości dzieci w wieku szkolnym.

Jest to więc cyfra zastraszająca, a powodują ją dwie najważniejsze przyczyny.

Po pierwsze brak szkół, których, mimo olbrzymiego zapotrzebowania, buduje się z roku na rok coraz mniej. I tak: w ubiegłym roku budżetowym przeznaczono wprawdzie na ten cel 20 milj. zł., ale, jak wynika z oświadczenia ministra Czerwińskiego, wydano z tej sumy na budowę szkół powszechnych zaledwie 2 milj. zł. Reszta poszła na inne milsze cele. Zaś w roku bieżącym przeznaczono w budżecie na cel powyższy już tylko 1 miljon zł. Według zaś obliczeń urzędowych potrzeba na ten cel rocznie conajmniej 200 miljonów zł.

Jak olbrzymi jest brak szkół, świadczy choćby nawet statystyka urzędowa, która wykazuje, że z powodu braku pomieszczeń w niektórzch miejscowościach Wołynia uczęszcza zaledwie 15—20% dzieci z pośród tych, które podlegają obowiązkowi szkolnemu.

Drugą przyczyną składającą się na to, iż olbrzymia część dzieci chłopskich i robotniczych nie ma dostępu do szkoły, jest fakt, iż znaczny procent dzieci głównie bezrolnych wyrobników i małorolnych chłopów zmuszony jest od najwcześniejszej młodości zarabiać na życie służbą, poganianiem, paseniem i t. p., albo też rodzice nie są w stanie posyłać ich do szkoły, nie mając ich czem okryć, ani opłacić książek i zeszytów.

Odsetek dzieci, skazanych na przymusowy analfabetyzm, powiększa się ciągle w miarę tego, jak się robi oszczędności na oświacie ludowej, jak postępuje biednienie mas chłopskich i robotniczych, oraz jak wzrasta barjera przeróżnych utrudnień i opłat, odgradzających biedne dzieci od nauki.

Nazywa się, że w Polsce nauka jest bezpłatna W gruncie jest ona płatna i to nie tylko w gimnazjach i uniwersytetach, które otoczono przed młodzieżą chłopską i robotniczą wysokim murem opłat, ale także i w szkołach powszechnych, gdzie niema bodaj dnia, ażeby nie ściągano z dzieci opłat przymusowych — to na L. O. P. P., to na przysposobienie wojskowe i stowarzyszenia katolickie, albo różne zabawy imieninowe i t. p.

Od dłuższego czasu mówi się w sferach rządowych o zaprowadzeniu w szkołach powszechnych opłat za egzaminy i pomoce szkolne, które mają wynosić około 20 zł od dziecka.

Oszczędności czynione kosztem oświaty, a zwłaszcza oświaty ludowej są olbrzymie. Podczas kiedy budżety innych ministerstw nie podlegają oszczędnościom, a przeciwnie są zwiększane (jak n. p. Min. Spraw Wojsk., Wewnętrznych i podobnych) — to budżet Ministerstwa Oświaty został zmniejszony w stosunku do roku ubiegłego o 10 milj. zł, a i ten budżet w ciągu roku został obcięty przez oszczędności o 15 proc.

Urzędowy organ sanacyjny „Gazeta Polska“ pisze w tej sprawie, co następuje:

> **„Znaczne ograniczenie budżetu musi pociągnąć za sobą wydatne (!) obniżenie wydatków panstwowych na szkolnictwo,** przyczem **...następstwa oszczędności będą nad szkolnictwem trwałe, bardziej ciążyć, niż nad innemi dziedzinami życia państwowego.“**

Zaś „Express Poranny twierdzi, że

> **„7-mio letnia szkoła powszechna** w Polsce w obecnej formie **jest omyłką“**

i że

> **„należy zlikwidować trzy ostatnie oddziały szkoły powszechnej“.**

Z powodu „oszczędności“ zdołano już od 1-go sierpnia zredukować 2 tysiące nauczycieli, a jak

podają gazety — 4 i pół tysiąca nauczycieli, którzy w tym roku pokończyli szkoły, znajdzie się bez pracy i chleba.

Wszystko to jest przejawem dzisiejszej polityki „oświatowej". Burżuazji, która zmierza do wyprowadzenia swej gospodarki z kryzysu, między innemi także i przez obniżenie poziomu kulturalnego mas pracujących, na tem zależy. Z drugiej zaś strony przez nieudostępnienie chłopu i robotnikowi elementarnych choćby wiadomości, chce uczynić zeń posłuszne bydło robocze dla swoich przeróżnych planów.

Jak wygląda nauka na wsi świadczą o tem fakty, że w szkołach wiejskich przypada często na nauczyciela ponad 100 dzieci...

W tych warunkach pepesowski organ „Robotnik" z dnia 4 września zachwyca się „postępem naszego szkolnictwa„, które „podziwia zagranica". Jednocześnie brak mu „słów uznania" dla polonizatorskiej pracy nauczycielstwa na kresach wschodnich, gdzie niema ani jednej państwowej szkoły białoruskiej. Na tym odcinku równie występuje wyraźnie zdradzieckie oblicze socjal- i ludowofaszyzmu.

Ten stan rzeczy musi sobie uprzytomnić w obliczu coraz straszliwiej szerzącej się ciemnoty i analfabetyzacji — nietylko młodzież, dzieci chłopskie i robotnicze, ale także i starsi chłopi i robotnicy. Trzeba natychmiast wyruszyć na zagrożone pozycje i skupić się — zarówno dzieci, jak młodzież i starsi — do akcji o objęcie 7-mio klasową szkołą powszechną w języku macierzystym wszystkich, bez wyjątku, dzieci chłopskich i robotniczych, o zaprzestanie ściągania w szkołach opłat, o bezpłatne książki, zeszyty i inne pomoce dla biednych dzieci, o dożywianie i odziewanie dzieci na koszt państwa, o usunięcie niepotrzebnych nauk i t. p.

Świadomi chłopi zdają sobie sprawę, że całkowitego osiągnięcia powyższych postulatów, tj. objęcia nauczaniem wszystkich bez wyjątku dzieci, oraz udostępnienia im rzeczywistej nauki, a nie bajek — mogą się spodziewać dopiero od rządów robotniczo-chłopskich. Wiedzą jednak również, że akcja w obronie prawa do oświaty szerokich rzesz dzieci chłopskich i robotniczych ma olbrzymie znaczenie w walce o społeczne i kulturalne wyzwolenie się.

K. Zawada

Niema miejsc w szkołach.

Rada szkolna m. st. Warszawy, przyjmująca zapisy dzieci do szkół, wysłała nie wszystkim zgłaszającym się rodzicom i opiekunom z dziećmi do zapisu, — zawiadomienia o przyjęciu. Część zapisanych dzieci nie otrzymała przydziałów. Rodzice i opiekunowie upośledzonych w ten sposób dzieci zgłaszają się masowo od kilku dni do biura Rady szkolnej, domagając się o miejsce dla każdego dziecka. Ponieważ przydziałów niema, wynikają ostre awantury. (G. W. 271).

Dalsze redukcje w szkolnictwie...

Na dzień 1 września opuściło stanowiska wielu zredukowanych nauczycieli. Poszczególne kuratorja systematycznie redukują personel, zapowiadając jednocześnie, że prace w szkolnictwie nic nie ucierpią.

M. in. w województwie lwowskiem zredukowano przeszło 50 osób. Jest to początek dalszych redukcji.

Wprowadzenie sądów doraźnych
w całej Polsce.

Dnia 4 września ukazał się „Dziennik Ustaw" zawierający rozporządzenie rady ministrów z dnia 2 września o wprowadzeniu na obszarze całego państwa postępowania doraźnego przed sądami powszechnemi w stosunku do przestępstw o charakterze bandytyzmu oraz **przestępstw, naruszających przepisy o ochronie bezpieczeństwa publicznego** i bezpieczeństwa osobistego, ochrony życia i mienia oraz dobrobytu publicznego oraz **w stosunku do przestępstw zdrady stanu.**

W konsekwencji **zarządzenie** to **posiada skutki takie same, jak wprowadzenie stanu wyjątkowego.**

Rozporządzenie wchodzi w życie nazajutrz po ogłoszeniu go w danej miejscowości. Ministerjum spraw wewnętrznych wydało już odpowiednie zarządzenia rozplakatowania tego zarządzenia w miastach powiatowych całego kraju i rozesłało województwom odpowiednie druki. Ponieważ technicznie rozplakatowanie wymaga pewnego czasu, w kołach rządowych mniemają, że rozporządzenie dojdzie do powszechnej wiadomości najdalej w końcu tego miesiąca.

Półurzędownie motywowano wydanie tego zarządzenia ostatniemi wypadkami terorystycznemi w Małopolsce Wschodniej, napadami na Pomorzu, oraz napadami kolejowemi w Kongresówce. Podkreślano, że w ostatnich czasach zachodziły systematyczne kradzieże kolejowe, nawet w towarze, jak np. kradziono systematycznie węgiel w okolicach Włocławka z pociągów towarowych.

Tyle „Gazeta Warszawska". Natomiast „Robotnik" uchyla rąbek tajemnicy i... tak pisze:

„Wprowadzenie sądów doraźnych na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej jest niewątpliwie faktem politycznym o znaczeniu bardzo dużem..."

Na czem polega postępowanie sądu doraźnego...?

Postępowanie doraźne odbywa się bez śledztwa, a tylko na podstawie dochodzeń prokuratora, przeprowadzonych bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem policji przy ewentualnej pomocy sędziów śledczych i sądów grodzkich (art. 11).

Akt oskarżenia winien być wniesiony najpóźniej dnia 21-go po dniu ujęcia oskarżonego, a dnia 90-go po dniu popełnienia przez niego ostatniego przestępstwa, podlegającego ukaraniu w postępowaniu doraźnem (art. 13).

Do rozpoznania sprawy w postępowaniu doraźnem powołany właściwie jest sąd okręgowy w składzie 3 sędziów okręgowych (art. 16).

Ponieważ wyroki i postanowienia sądów wydane, w postępowaniu doraźnem nie podlegają apelacji (art. 25), zatem wszystkie sprawy, wynikające z postępowania doraźnego, będą sądzone tylko przez sądy okręgowe z wykluczeniem sądów grodzkich i apelacyjnych.

Dla ochrony sądu, utrzymania bezpieczeństwa publicznego oraz wykonania wszystkich zarządzeń sądu w tym zakresie, przewodniczący sądu dysponuje zarówno policją państwową, jak i asystencją wojskową, o ile zwróci się o nią do najbliższej władzy wojskowej (art. 19).

Termin rozprawy głównej musi być wyznaczony w ciągu 24 godzin po otrzymaniu aktu oskarżenia od prokuratora (art. 21). Przeciw aktowi oskarżenia sprzeciw jest niedopuszczalny (art. 20).

Postępowanie doraźne pociąga następujące kary: 1) za przestępstwa, zagrożone w postępowaniu zwyczajnem karą ciężkiego więzienia — karę śmierci; 2) za przestępstwa, karane w postępowaniu zwyczajnem karą lżejszą aniżeli ciężkie więzienie — karą ciężkiego więzienia od lat 10 do 15 (art. 32). Wynika z tego, że najlżejszą karą w postępowaniu doraźnem jest dziesięcioletnie ciężkie więzienie.

Wyrok śmierci musi być wykonany w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu (art. 26).

* * *

Winę za wprowadzenie sądów doraźnych i ich skutki ponoszą wodzowie ze Stronnictwa Ludowego, PPS-u i in. Oni w r. 1926 po przewrocie majowym nowowybranemu prezydentowi usłużnie uchwalili w sejmie, mając większość, ustawę, na mocy której prezydent posiada prawo wydawania wszelkich rozporządzeń, z wyjątkiem zmiany konstytucji.

Tak więc rzekomi „opozycjoniści“ i „obrońcy wolności ludu“, a w r. 1926 współpracownicy p. Piłsudskiego, przyczynili się do tego, że sądy doraźne, przy ich wydatnej pomocy — powstały w Polsce.

Więźniowie polityczni w Grodnie protestują.

Głodówka przeciw nowemu regulaminowi więziennemu. Śmierć Dawida Skulczyca.

Otrzymaliśmy wiadomość, że w dn. 12 sierpnia podczas głodówki więźniów politycznych w Grodnie zmarł więzień polityczny Dawid Skulczyc, 24-letni pracownik drukarski. Śmierć nastąpiła, jak nam donoszą w toku t. zw. sztucznego karmienia.

Głodówka ta wynikła, jako protest przeciwko nowemu regulaminowi więziennemu, jaki usiłuje zaprowadzić p. Michałowski od 1-go października. (Obszernie o samym regulaminie napisaliśmy w numerze poprzednim).

Chłopi powiesili na drzewie leśniczego.

Wilno. Pod Filipowem na pograniczu polsko-litewskim we wsi Zagniewo, między właścicielem majątku Jankowskim, a włościanami wynikł ostry zatarg o serwituty leśne. W czasie zajmowania bydła chłopskiego przez leśniczego, Andrzeja Chwastko, chłopi rzucili się na służbę folwarczną z kijami i pobili ją.

Chwastkę, który ostrzeliwał się z rewolweru przed napastnikami, chłopi uprowadzili ze sobą i powiesili w pobliskim lesie za nogi. W ostatniej chwili, gdy Chwastko był bliski śmierci spostrzeżono go na drzewie i uratowano. (W. W.)

Nieludzkie postępowanie obszarnika wobec robotnika rolnego.

Przed sądem w Jarocinie stanął dzierżawca dóbr Roszków i Ciświca w pow. jarocińskim, b. dzierżawca majątku Pawłowice, Ozdowski, oskarżony o bezprawie wobec robotnika rolnego.

Mianowicie w kwietniu 1930 r. wtargnął on do mieszkania robotnika Pomykaja, zwolnionego z pracy dn. 1 kwietnia br. Pomimo, że Pomykaja nie było w domu, a w łóżku leżała jego chora żona, Ozdowski kazał robotnikom meble wynieść na dwór, a nawet sam im pomagał. Chora kobieta musiała wstać z łóżka, aby całe mieszkanie mogło być uprzątnięte. W ten sposób Ozdowski wyrzucił na pole cały dobytek nieszczęśliwej rodziny! P. Ozdowski uważał, że — jako dzierżawca dóbr — zasługuje na specjalne „względy“ i nie chciał stanąć przed sądem, jako zwykły oskarżony; dopiero woźny musiał mu dać do zrozumienia, że w sądzie niema żadnych względów. Świadkowie potwierdzili w całej pełni oskarżenie, wykazując, iż postępowanie Ozdowskiego było nieludzkie i bezprawne. („Robotnik“)

Oświata i kultura w ZSRR.

„Miesięcznik Literacki“ w Nrze 19 z lipca bież. roku podaje szereg danych, dotyczących stanu oświaty i rozwoju kulturalnego mas robotniczych i chłopskich w Z. S. R. R. Podajemy więc za „M. L.“ niektóre dane naszym czytelnikom.

Carat zostawił w spuściznie najbardziej zacofany w Europie stan kulturalny mas ludowych. Ciemnota, analfabetyzm i zabobon — to byli najwierniejsi sprzymierzeńcy panowania caratu. Szczególnie rozpaczliwy był poziom kulturalny na wsi. Według spisu ludności w roku 1897 na 1000 mieszkańców w wieku od lat 10 tylko 223 umiało czytać i pisać.

A dziś? — Zobaczymy:

Wychowanie przedszkolne. Cały teren państwa pokrywa się coraz gęstszą siecią żłobków, ogródków i ognisk dziecięcych. W r. 1929/30 wychowanie przedszkolne obejmowało 800 tysięcy dzieci a w r. 1930/31 już przeszło 3 miljony.

Szkoły. Plan pięcioletni przewiduje wprowadzenie powszechnego obowiązku szkolnego dopiero w roku 1933. W rzeczywistości jednak nauczanie powszechne wprowadzono z nielicznemi wyjątkami już w roku szkolnym 1930/31.

Szkoły pierwszego stopnia (4-ro letnie) ogarniają w całym Związku Radz. 14 i pół miljona dzieci. Szkoły siedmioletnie obejmą w r. 1932/33 3 miljony 300 tysięcy uczniów. Już dziś same tylko siedmiolatki wiejskie obejmują 300 tysięcy uczniów. W szkołach zawodowo-politycznych t. zw. technikum, kształci się w roku bieżącym 300 tysięcy — wobec 100 tyś. w roku poprzednim. Również około 300 tyś. uczniów kształci się w szkołach fabryczno-zawodowych.

Likwidacja analfabetyzmu. Kilka lat ostatnich dało w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu znacznie więcej, aniżeli w ciągu ostatnich dziesięcioleci przedrewolucyjnych. W r. 1897 tylko 22,3% ludności umiało czytać i pisać, w r. 1920 — 31,9%, w 1926 — 44,5%,

70-letni staruszek w obawie przez licytacją powiesił się.

Popełnił samobójstwo przez powieszenie się 70-letni Jan Korczyński, rolnik z Połowiec, pow. czortkowskiego. Denat należał oo najbogatszych rolników we wsi, a obecnie z powodu krytycznych czasów w rolnictwie zmuszony był sprzedać swój majątek. Głównym zaś powodem samobójstwa była obawa przed licytacją jego majątku, która odbyć się miała następnego dnia. (I. K. C.)

KORESPONDENCJE

Jak nam udzielono pożyczkę.

Wś. Iwankowicze.

Chociaż nasza wieś jest niemała, chociaż chłopi nie należą do żadnej partji zdradzieckiej, jak np. do Stronnictwa Ludowego, PPS. i t. p. — to jednak stwierdzić muszę, że nie przyłączyliśmy się dotychczas do żadnej akcji o poprawę swego bytu. Nie tylko akcji nie prowadziliśmy, ale nawet nikt z nas nie napisał jeszcze żadnej korespondencji do swego pisma „Głos Chłopski" o naszem życiu. A przecież biedy jest u nas niemniej niż gdzieindziej. Tak samo zagląda często komornik i sekwestrator, tak samo mamy pełno kar i nadmiar podatków, tak samo płaci wielu chłopów kary za nieodpowiednie zachowanie się w stosunku do policjantów.

W ostatnich czasach wydarzył się u nas wypadek, który miał przyjść nam z pomocą na ciężkie dzisiejsze czasy. Wójt, który mieszka w miasteczku Mołczadź roztrąbił, że chłopi mogą uzyskać pożyczkę na zasiew wiosenny. Wielu chłopów dało się nabrać i zapisali się. Najpierw zdarł z nas po 50 gr. za ankietę, następnie każdy musiał zapłacić po 1 zł. 20 gr. na L. O. P. P. Czekaliśmy pewien czas i udaliśmy się do Baranowicz do dyrektora Kasy Komunalnej, domagając się pożyczki. Oczywiście powiedział nam, że pożyczki niema i nie będzie, ponieważ pieniądze już rozdano. Wówczas powiedzieliśmy, że dostali tylko tacy, którzy mają dużo ziemi — to nam oświaczył, że on wójta nie wybierał, ani też sołtysów, a oni właśnie wyznaczali komu powinna się dostać pożyczka i kazał nam wyjść.

Poszliśmy również do zastępcy p. Starosty, to ten nam powiedział, że komu była potrzebna, to otrzymał. Powiedzieliśmy mu to samo, że otrzymali bogaci chłopi, a tym biednym, potrzebującym nic się nie dostało. To nam oświadczył, że coprawda są oni bogaci, ale są ludźmi zasłużonymi, wiernymi państwu, a biedota słucha bolszewików, a też wielu z biedoty Waszej wsi są bolszewikami. I nic nie wskuraliśmy chociaż zmarnowaliśmy wiele czasu i pieniędzy podczas wielodniowego łażenia.

Teraz, gdy przyszła jesień, to przychodzi najpierw sekwestrator do biedoty naszej wsi i zabiera wszystko to, co stanowi jakąś wartość — za długi podatkowe i za nowe podatki.

W niektórych wsiach chłopi potworzyli Komitety dla obrony swojej chudoby, wspierają się wzajemnie, by stworzyć lepsze jutro. I nam trzeba będzie się organizować i wspierać. Nadto należy prenumerować i czytać swoją gazetę, która nas poucza i informuje o wszystkiem — co niesie ruchowi chłopskiemu wyzwolenie. *Pokrzywdzony*

U nas też karzą...

We wsi Łożnie, gm. Szudziłowo, dobrotliwy pan Akcyzny wraz ze swoimi pomocnikami przeprowadził przegląd gruntów chłopskich, szukając gałązek tytoniu. Żałując się mocno nędzy chłopskiej doradzał chłopom, aby nie palili w tak ciężkich czasach.

Podczas swego urzędowania w naszej wsi powyznaczał kary w ilości 7 tysięcy 240 zł. Niektórych chłopów, jak Łukasza Wróblewskiego, skarał na 700 zł., mającego wszystkiego 2 dziesięciny ziemi. Pan akcyzny miał u niego cały dzień roboty, ale egzekutor będzie miał chyba pare dni pracy, aby mógł znaleźć czy też stworzyć coś wartościowego w jego chałupie. Chłopi mówią, że kary wyznaczane będą płacili chyba ci, co wyznaczają kary, — bo tak duża nędza jest na wsi. *K. Czaban*

Nadsyłajcie korespondencje

w 1929 — 56,7% i w 1930 — 62,6%. W końcu pięciolatki liczba umiejących pisać i czytać ma wynosić ogółem 82%, a mianowicie: — w miastach 93% a na wsi 79,4%. Dla zlikwidowania analfabetyzmu plan pięcioletni przeznacza przeszło 246 milj. rubli.

Szkolnictwo wyższe. W roku 1930/31 przyjęto do wyższych zakładów naukowych 120 tysięcy studentów, a wśród nich dzieci chłopów i robotników stanowiły już 70%. 50% wszystkich słuchaczów wyższych szkół rolniczych stanowili w r. 1930/31 biedni i średni chłopi. Prócz wyższych uczelni istnieje około 200 instytutów badawczych. Na badanie naukowe pięciolatka przeznacza 2 miljardy 200 miljonów rubli.

Prasa. Prasa Związku Radzieckiego rozporządza 257 gazetami centralnemi, 1100 okręgowemi, 2.500 fabrycznemi, wiejskiemi i t. p. Ogólny nakład tych gazet wynosi ponad 30 miljony egzemplarzy dziennie, — gdy w Rosji carskiej zaledwie 2 miljony 700 tysięcy egzemplarzy. Oznacza to 11-krotne powiększenie nakładu. Jedyna tylko „Gazeta Chłopska" liczy 2 i pół miljona czytelników i rozporządza 15 tysiącami korespondentów chłopskich. Ta sama gazeta otrzymała w ciągu ostatniego roku 1 miljon listów. Cała prasa sowiecka ma 2 miljony korespondentów, robotników chłopów i żołnierzy.

Książka. Produkcja książki w Sowietach prześcignęła produkcję przedrewolucyjną. Już w roku 1926/27 wydrukowano 253 miljony książek, wobec 119 miljonów w 1913 r. Obecnie produkcja wynosi około 500 miljonów książek. Pod względem produkcji książek Sowiety zajmują pierwsze miejsce w świecie i prześcignęły już nawet przodujące Niemcy.

Radjo. Na wsi sowieckiej działa codziennie przeszło 2 miljony odbiorników radjowych. Z końcem pięciolatki ilość ta wzrośnie do 9 miljonów, 35% domów chłopskich posiada odbiorniki radjowe.

Tak szybki rozwój oświaty i kultury w Z. S. R. R. zawdzięczać należy wydatnej pomocy państwa radzieckiego, która w ciągu planu pięcioletniego przeznacza na cele kulturalno oświatowe zgórą 15 miljardów rubli.

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Robotnicy rolni!

Obszarnicy nie wypłacają Wam zarobków przez miesiące, kwartały i lata. Na zimę szykują dla Was nową obniżkę Waszych głodowych zarobków, chociaż zimą potrzeby rosną. Tej zimy macie zarabiać jeszcze mniej, niż zimy ubiegłej. Tak bowiem rozstrzygnął arbitraż wiosenny, narzucony Wam przy pomocy zdradzieckich wodzów PPS., BBS., NPR. i Ch.-D. Z końcem października 200 tysięcy sezonowców zostanie pozbawionych pracy.

W odpowiedzi na te ciągłe ataki robotnicy rolni muszą przystąpić do strajku. Nie można dopuścić do dalszej obniżki głodowych płac, — nie można pozwolić na przedłużanie dnia roboczego, na przetrzymywanie w kieszeni obszarników ciężko zapracowanych groszy robotniczych.

Podczas robót jesiennych należy organizować masowe strajki robotników rolnych o wypłatę zaległych zarobków, przeciw obniżce płac zimowych, o zapomogi dla bezrobotnych robotników rolnych i sezonowców, o poprawę bytu.

Na każdym folwarku urządzajcie zebrania i opracowujcie na nich swe żądania!

Na każdym folwarku wybierajcie Komitety Strajkowe z 7—15 ludzi dla kierowania strajkiem!

Na każdym folwarku twórzcie grupy Lewicy Związkowej, wciągając do nich wszystkich robotników, chcących walczyć z wyzyskiem obszarników i obłudą ich pomocników PPS., BBS., NPR. i Ch.-D.!

Niech żyje strajk robotników rolnych!

Hańba zdradzieckim wodzom PPS.!

W nr. 17 „Chłopskiej Prawdy" pepesowski „król fornali" J. Kwapiński zamieścił sprawozdanie z działalności kierowanego przez siebie Zw. Zawod. Rob. Rolnych za rok 1930. Sprawozdanie to jeszcze raz odsłania prawdziwe oblicze wodzów związkowych z pod znaku PPS. — Kwapińskich, Nowickich, Baranowskich, którzy pod przykrywką różnych niby lewicowych słów i gestów wysługują się obszarnikom, pomagając im pogarszać warunki bytu robotników rolnych.

Ober-oszust Kwapiński oczywiście obłudnie pisze, że związek prowadził pracę „w myśl potrzeb członków". Zobaczmy, jak ta praca — na podstawie sprawozdania — w rzeczywistości wygląda, a przekonamy się, że była ona prowadzona wbrew potrzebom członków, a w myśl interesów obszarników.

Rok 1930 — to okres, kiedy obszarnicy ogromnie wzmocnili swój szturm na nędzne warunki bytu fornali, usiłując na nich przerzucić ciężary kryzysu rolnego. W tym to roku Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza upoważniła obszarników do odbierania robotnikom drugiej krowy, wprowadziła gorzej uposażonych luzaków, aby pomału wszystkich fornali pozamieniać na takich właśnie luzaków. W 1930 r. zarobki zaciężników (posyłek) w Poznańskiem i na Pomorzu zostały obniżone o 20% i podobnie też oberwano płace akordowe przy koszeniu zbóż, kopaniu kartofli i t. p. prawie o połowę (np. w chmielarniach robotnik za funt chmielu dostawał 8 groszy w 1928 r., — a już w 1930 r. tylko 4 grosze). W tym samym czasie rząd pogorszył te niskie świadczenia socjalne, jakie mają robotnicy rolni: obniżył zasiłki z Kas Chorych i rentę od nieszczęśliwych wypadków, dając jednocześnie obszarnikom 25 milj. zł. ze składek robotniczych na pożyczki i t. p. Wreszcie rok 1930 charakteryzuje ogromne wzmożenie „racjonalizacji" pracy na folwarkach. Świadczy o tem **liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy** w tym okresie. **48 osób uległo wypadkom śmiertelnym, 129 osób pozostało niezdolnymi do pracy, tysiące osób doznało mniejszych obrażeń.** Z tego zaledwie 388 dostało odszkodowanie, zresztą śmiesznie niskie, bo przeciętnie 18 zł. na osobę.

Cóż w odpowiedzi na to wszystko zrobili wodzowie PPS. z Kwapińskim na czele? Czy wezwali robotników do akcji przeciw obniżkom zarobków, przeciwko racjonalizacji, o poprawę bytu i t. p.? Nic podobnego! Sprawozdanie z działalności o tem wszystkim milczy: **niema w niem ani słowa o tych atakach, o krzywdzącem robotników orzeczeniu** Nad. Kom. Rozjemczej — **ani słowa nie zawiera ono o walce Związku przeciw tym atakom i temu orzeczeniu.** Oznacza to, że wodzowie PPS. zgodzili się na to krzywdzące orzeczenie Nad. Kom. Rozjemczej, że są oni nadal za arbitrażem, że **orzeczenie to było i jest wprowadzane przy ich czynnej pomocy.**

Żeby nie było żadnych wątpliwości, sprawozdanie jeszcze raz stwierdza, że

> „najważniejsza działalność Związku polega na dopilnowywaniu wykonywania orzeczeń Nadz. Kom. Rozj."

Więc **związek zgóry ogłasza zgodę z arbitrażem i z orzeczeniem Nadz. Kom. Rozjem., choćby ono najbardziej krzywdziło robotników.** „Orzeczenie prawnie obowiązuje — więc nie można z nim walczyć" — taką zasadę wysuwa socjal-faszysta Kwapiński.

Nic dziwnego, że obszarnicy, pewni, że Kwapiński i Ska przyjmie wszelkie orzeczenia Nadz. Kom. Rozj. na rok 1931 postarali się znowu o arbitraż, który obniża zarobki gotówkowe o 1/3 posyłkom, sezonowcom i komornikom.

Ale czy wodzowie PPS. naprawdę walczą już nie przeciw faszystowskiemu arbitrażowi, lecz chociażby, jak sami głoszą, o wykonywanie umów zbiorowych i orzeczeń Nadz. Kom. Rozj.? Odpowiedź na to jest zawarta w słowach Kwapińskiego:

> „wywoływanie strajków (przez związek) w obronie istniejącej umowy zbiorowej **jest naogół rzadkością**".
>
> „Główną akcję związek prowadzi w obronie zarobków i warunków pracy w Komisjach Rozjemczych i częściowo w sądach państwowych".

PPS. wie, że strajk to dziś najważniejsza broń robotnika i dlatego rzadko, bardzo rzadko wywołuje strajki — właściwie tylko wtedy, gdy robotnicy wbrew ich radom stają do walki, udają, że oni są również za strajkiem, ale czekają tylko sposobnej chwili, aby go złamać. **PPS. odwodzi robotników od strajku,** przez oddawanie wszelkich zatargów w ręce powiatowych Komisji Rozjemczych. Co zaś są warte te Komisje Rozjemcze — na to wskazuje fakt, że **na jednego robotnika,** jeśli podzielić ogólną sumę, przysądzoną robotnikom przez Komisje Rozjemcze i sądy, przez ilość wszystkich robotników folwarcznych, **wypada aż 1 zł. 50 groszy**

rocznie. A czy tyle traci robotnik rolny na ciągłych obniżkach płac, na przedłużaniach dnia roboczego, na wyciskaniu z robotników siódmych potów, na wydawaniu złej ordynarji, przetrzymywaniu zarobków i t. p.?

Te oto Komisje Rozjemcze tak zachwala pepesowskie sprawozdanie:

„Gdyby nie było takiej instytucji, jak Komisje Rozjemcze, **Polska byłaby bezustannie w strajkach rolnych**".

Z powyższego wyraźnie widać, jaką treść mają Komisje Rozjemcze: według samego Kwapińskiego **mają one powstrzymać robotników od strajku.** Z powyższego również wynika, że **PPS. jest przeciw wszelkiej rzeczywistej walce mas o poprawę bytu, nawet w obronie istniejącej umowy zbiorowej.**

Czy udało się PPS. całkowicie zahamować walkę mas fornalskich przeciw atakom obszarniczym, o poprawę bytu? Nie! Bo mimo wysiłków PPS., aby obrzydzić robotnikom samą zasadę strajku, **odbyło się w 1930 r.** — według danych tego Kwapińskiego **134 strajki robotników rolnych. W strajkach tych brało udział 11536 rob. rolnych.** Wskazuje to, że nie pomagają już słodkie słówka uspokojenia ze strony Kwapińskiego, który coraz bardziej musi, jak sam powiada, zrywać sobie nerwy, aby utrzymać w ryzach robotników. **Masy fornalskie po nad głowami wodzów PPS dążą do poprawy bytu.**

Jeszcze inna cyfra mówi o tem, że masy robotników rolnych odwracają się od zdradzieckich wodzów. Oto, gdy w 1928 r. Związek liczył zgórą 55 tyś. płacących członków, to w 1930 r. ilość ta spadła do 32 tys. **Olbrzymia ilość dwadzieścia kilka tysięcy robotników rolnych, przekonawszy się o zdradzie Kwapińskiego i Ski, usunęło się ze Związku.** Jeszcze jedno oszustwo PPS. Kwapiński wespół z całą PPS. łudził robotników rolnych, że dzisiejsza reforma rolna da ziemię robotnikom rolnym. Jak jest w rzeczywistości? W 1930 r. otrzymało ziemię 422 rob. rolnych. A ile obszarnicy zredukowali w tym roku? Tysiące. Z tych tysięcy zaledwie mała część otrzymała parcele na długie spłaty, na takie spłaty, że przy braku narzędzi i inwentarza za parę lat odbiorą im ziemię z powrotem, jak to ma miejsce w Zamojszczyźnie.

Wszystkie te fakty wyraźnie mówią, komu służą wodzowie PPS. Masy fornalskie muszą zerwać ze sługusami obszarnictwa. Masy fornalskie wbrew tym oszustom muszą wystąpić do strajku. A czas nagli. Obszarnicy zepchnęli robotników rolnych przy pomocy PPS., BBS. NPR. i ChD. do dzisiejszej nędzy, ale to im nie wystarcza. Zapowiadają nowe ataki. **Aby powstrzymać te ataki, aby nie dopuścić do obniżki płac zimowych, aby odebrać zaległości, aby stworzyć poprawę bytu — trzeba podczas robót jesiennych organizować strajki rolne.**

S. Mazurek.

Wyzysk obszarniczy.

Obszarnik, właściciel majątku Karolin, pow. Zychlin, w ciągu kilku lat wyprawia bale i huczne zabawy za pieniądze swych robotników. Niektórym niewypłaca od lat trzech, reszcie od lat dwuch. Zaległości są w gotówce, zbożu i kartoflach. Dziś zaległości te wynoszą w gotówce zł. 9.280, w zbożu 30 m żyta i 68 m kartofli. Pojedyńczo każdemu z nas należy się od 80 do 3200 zł na osobę. Przed paru miesiącami jeden z najbardziej poszkodowanych oddał sprawę do sądu, opłacając zgóry 1% (jeden procent) kosztów od zaskarżonej sumy. Wyniosło to coś około 30 zł. Robotnik choć sprawę wygrał ze swej głodowej płacy musiał oddać darmozjadom 30 zł. Na tej samej drodze zaczęli dochodzić swych praw inni. I znowu krwawo zapracowane grosze wędrowały do cudzej kieszeni.

Zaczęliśmy nabierać świadomości, że należało rozpocząć walkę strajkową w obronie naszych zarobków. Zaczęliśmy nabierać pewności, że tylko w bezpośredniej walce z obszarnikiem możemy odnieść korzystne dla nas zwycięstwo, że wszystkie inne drogi służą obszarnikom do łatwiejszego i mniej widocznego wyzyskania mas.

W tym czasie jakiś bank licytuje obszarnika i przejmuje majątek na własność. Przejmuje majątek, ale nie długi i dziś administrator z ramienia banku oświadcza wprost robotnikom, że należności za rok 1930 nie zostaną wypłacone. Nauczeni doświadczeniem nie pozwolimy się wyprowadzić w pole, organizując robotników do strajku.

Zarobki są u nas bardzo niskie. Za 14—16 godzin pracy przy żniwach kośnikowi płacono zł. 1'60, 2 kg żyta i 5 kg kartofli; posyłce za tę samą pracę zł. 1'25, 1½ kg żyta i 4 kg kartofli; wieśniakowi 1 kg żyta, 2 kg kartofli i 55 gr.

Nędzne płace i mieszkania, nędzny opał i wikt, śmierdząca i brudna woda w studni dziesiątkują nasze dzieci. Bo jak można być zdrowym od wody, którą się czerpie ze studni otoczonej bajorem, stanowiącym istny raj dla gęsi, kaczek i świń ale nie dla ludzi. Studni tej brak górnej cembrowiny tak, że kał zwierzęcy formalnie leje się do wnętrzu. Ani poprzedni, ani obecny właściciel nigdy nie pomyśleli o naprawie. Naprawy tej dokonają kiedy ich do tego zmusimy.

Złote czasy dla . . .

Nasz obszarnik Około-Kułak, właściciel folwarków Szczegocin, Julin i Wierzyki doprowadził do doskonałości sposoby wyzyskiwania robotnika i znęcania się nad nim.

Mieszkania brudne, obdrapane, bez podłóg i dachów dzielą z nami kury, kaczki i świnie — słowem cały nasz ubogi dobytek. Nic zatem dziwnego, że nasze dzieci zmuszone do przebywania — szczególnie zimą — w smrodliwym zaduchu izb, często chorują. W braku pomocy lekarskiej choroby bardzo często kończą się śmiercią. O odżywieniu, któreby mogło wzmocnić siły chorego dziecka, mowy niema. Mleka, tego podstawowego środka odżywczego, brak w dostatecznej ilości. Krowy latem tułają się — bo nie pasą — po mokradłach, które obszarnik przeznaczył na pastwisko. Zimą pusta sieczka ze słomy prawie zupełnie pozbawia je mleka. Jako okrasę do sieczki otrzymujemy furę (około 10 m) buraków, co wystarcza na małą część długiego zimowego okresu. Kilka sztuk bydła padło w tym roku od chorób na mokradłach nabytych. O pomocy weterynaryjnej nawet nie pomyślano. Obszarnik powiada, że i tak zbyt dużo wydaje na utrzymanie robotnika. Zobaczmy jak to wygląda w praktyce. Chłop od kosy w żniwa zarabia na dniówkę zł. 1'75 i 2 kg żyta. Chłop od koni zł. 1'50 i 1½ kg. żyta. Tak zwana „Jedynka", która wszystko robi ma 55 gr., 1 kg żyta i 2 kg kartofli. Ordynarjusze i dniówkowi otrzymują zboże w najgorszym gatunku. Za przemiał we własnym młynie liczy

obszarnik 1½ m żyta. Jest to jeszcze jeden sposób wyzysku. Wszystkie te płace liczą się za 14—16 godzin pracy. Jasnem jest, że przy złem odżywianiu i przy braku snu, ludzie napędzani kijami przez włodarzy do pośpiechu w pracy, mdleją ze znużenia. Taki wypadek (nie pierwszy i nie ostatni) w ostatnie żniwa, zdarzył się i raz na zawsze przekonał robotników czem są dla niego obszarnik i jego sługus włodarz.

Chłopak, podbierający za kośnikiem, wycieńczony głodem i pracą nie mógł w robocie nadążyć. Włodarzowi, napędzającemu go do pośpiechu odpowiada: „sk(?)o nic nie robisz — mógłbyś parę snopków związać“. Uzbrojony w potężną (wiadomo naco) pałkę włodarz rzuca się na chłopaka i jednem uderzeniem w głowę zwala go na ziemię. Oburzeni towarzysze przerywają pracę, jeden chce się rzucić na włodarza z kosą, zostaje jednak powstrzymany — wymysłom i krzykom niema końca. Narazie jednak robotnicy nie widzą innej drogi walki z obszarnikiem i wykonawcą jego woli włodarzem. Po jakimś czasie wracają do pracy. Skutki tego błędu nie dają na siebie długo czekać. Bo oto kiedy wuj pobitego chłopaka sieroty obija tego włodarza, że ten zmuszony jest przez pare tygodni się leczyć — obszarnik wyrzuca go z folwarku.

Pozbawiony pracy a zatem i chleba zwraca się z prośbą o ponowne przyjęcie. Obszarnik zgadza się na to, ale pod warunkiem, że włodarz zostanie uroczyście przeproszony.

Jak się te przeprosiny odbyły?

Pan Około-Kułak zwołuje w niedzielę włodarzy ze wszystkich folwarków i każe wezwać chłopa. Widmo głodu zmusza go do poniżenia się. Całuje włodarza w rękę. Nie podobało się to panu dziedzicowi, więc waląc pięścią w stół wrzeszczy: „niżej skurwysynu“. Przerażony chłop schyla się niżej, całując kolana. — „Jeszcze niżej, buntowniku, chamie, bolszewiku“. — Pan Około-Kułak wyciąga w stronę „buntownika“ rewolwer. Chłop całuje buty włodarza. Cała banda ryczy śmiechem zadowolenia. „Zbuntowanego“ robotnika zmuszono w ten sposób do posłuszeństwa.

Obszarnik odniósł łatwe zwycięstwo nad jednym chłopem. Wściekłe ataki Około-Kułaka odeprzemy na drodze strajku, wszystkich robotników pracujących na folwarku.

W. Naoczny

Darmowa plantyjerka.

Wieś B ą d k o w o, pow. N i e s z a w s k i.

Bezrolni i małorolni z naszej wsi obrabiają buraki obszarnikowi Bartlowi. Za pielenie, przerywkę, działkowanie i wykopanie morgi buraków wyzyskiwacz daje 20 korcy kartofli, które trzeba jeszcze wykopać. W ubiegłym roku kartofle w naszej okolicy były po 2 zł. korzec. W tym roku jeżeli kartofle nie będą tańsze, na co się zanosi, to wartość obszarniczego wynagrodzenia za morgę buraków równa się 20 korcy kartofli razy 2 złote jest 40 zł. — 6 zł. za wykopanie kartofli, czyli na czysto 34 zł. Morga buraków średnio potrzebuje 54 dni pracy. A zatem dzienny zarobek plantyjera lub plantyjerki wynosi 63 grosze dziennie za 10—12 godzin pracy.

Dotychczas harowaliśmy za tak niską cenę, bośmy byli nieświadomi i niezorganizowani. Lecz dalej darmo tyrać na wyzyskiwacza niema głupich. Niech dziedzic wykopie sam za tę cenę! My zaś strajk organizujemy, by walczyć o dopłacenie 30 gr. od cetnara i o kopanie kartofli na koszt obszarnika.

Antoni Szuwar.

Wiadomości z kraju i ze świata.

P o l s k a.

25 miljonów 399.000 zł. deficytu budżetowego za m. lipiec. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, deficyt budżetowy za m. lipiec wynosi 25 miljonów 399.000 zł. Ogółem przeto za czas od 1 kwietnia r. b. (t. j. od początku roku budżetowego) niedobór wyniósł 102 miljony 226.000 zł.

Powiesił się — by nie dopuścić do licytacji. We wsi Parczew pod Sieradzem w zagrodzie Marcina Toporka odbyć się miała licytacja krów i nierogacizny. Toporek chcąc niedopuścić do licytacji, powiesił się w oborze, zagradzając swojem ciałem wejście do wnętrza. Samobójstwo to wywołało duże wrażenie. Licytację odłożono. (I. K. C.)

Gajowy poranił bezbronną kobietę w lesie, kolbą rewolweru zadał 5 ran w głowę. W lesie łagiewnickim pod Łodzią zbierali grzyby bezrobotni małżonkowie Ładewscy. Grzyby te miały być jedynem pożywieniem nieszczęśliwych ludzi na obiad i kolację. W drodze powrotnej — spotkali gajowego, Piotra Drabika, który znalazłszy w koszyku Ładewskiej grzyby — odebrał jej kosz, grzyby wyrzucił na ziemię i począł je deptać nogami. Na taki widok zdenerwowana kobieta obraziła go słownie. Wówczas Drabik wydobył z kieszeni rewolwer i kolbą zadał bezbronnej kobiecie pięć ran w głowę, powodując wstrząs mózgu. W obronie katowanej żony, Ładewski rzucił się na gajowego, lecz musiał cofnąć się wobec wycelowanej w jego stronę broni. Ładewska bez przytomności leżała na ziemi. Obrazek z naszych czasów!... (R. 305).

Na 251.608 bezrobotnych zarejestrowanych — tylko 55.370 pobiera zasiłki. Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za ostatni okres tygodniony wykazuje na 29 b. m. 251.608 bezrobotnych. Zasiłki pobrało zaledwie 55.370. (R. 309).

Antyreligijne demonstracje chłopów na Wołyniu. „Ostatnie wypadki, zaszłe na obszarach Wołynia, w maju i w dniu 1 sierpnia powinny być wielką przestrogą dla duchowieństwa prawosławnego na Kresach. W dniach tych po wsiach bardzo liczne grupy włościan poza demonstracjami czysto politycznemi, urządziły wrogie ekscesy w stosunku do cerkwi i duchownych prawosławnych. Władze zanotowały **setki wystąpień antyreligijnych.** W niektórych miejscowościach dopuszczono się zniewagi cmentarzy oraz świątyń. Bardzo liczne grupy włościan wyrąbały krzyże na cmentarzach, do cerkwi podczas nabożeństwa wkroczyli w czapkach, głośno rozmawiając i paląc papierosy. Tego rodzaju wypadków zanotowano setki. Wszystko to powtórzyło się w dniu 1 sierpnia z tą tylko różnicą, że **w kilkunastu wsiach chłopi uchwalili zamknąć cerkwie i zamienić je na kinematografy.** Należy dodać, że uchwały

te powzięto po wsiach daleko położonych od kolei, czyli w t. zw. zapadłych. Te wypadki ogromnie zaniepokoiły duchownych; zwrócili się oni o pomoc do władz." („Rzeczpospolita" 230)

Z. S. R. R.

7-godzinny dzień pracy w fabrykach. Cały szereg fabryk moskiewskich przeszedł do 7-mio-godzinnego dnia pracy. Załoga jednej z fabryk maszyn „Kalinin" postanowiła w ten sposób uzyskaną wolną godzinę poświęcić technicznemu wyszkoleniu robotników. Także robotnicy wielkiej moskiewskiej fabryki zegarów postanowili zużytkować 8-mą godzinę na techniczne i teoretyczne doszkolenie.

Postęp nauki, wywołanie deszczu przy pomocy elektryczności. W Moskwie odbyła się narada w instytucie hydrometeorologicznym, na której przedstawiciele sowieckich zakładów naukowych omawiali sprawę wywołania deszczu oraz usuwania chmur i mgły przy pomocy elektryczności.

Teatr propagandy technicznej. Związki zawodowe postanowiły zorganizować specjalny teatr propagandy technicznej. W teatrze tym mają być wystawiane sztuki wyłącznie z dziedziny techniki przemysłowej. Kilku pisarzom sowieckim polecono napisanie odpowiednich sztuk.

Niemcy.

Tajemnicze podpalenia w Niemczech. Z różnych miejscowości na obszarze zachodnich Niemiec donoszą o całym szeregu aktów sabotażowych. W Heide robotnicy zatrudnieni przy omłócce zboża podłożyli sami ogień pod zbiory, również maszyny są uszkodzone. W Glückstadt spłonął folwark jednego z gospodarzy, istnieje podejrzenie, że był on podpalony przez sabotażystów. Straty są bardzo znaczne. Na jednym z folwarków pod Kilonją niewyśledzeni sprawcy podłożyli ogień pod dom właściciela ziemskiego. Władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenie upatrując we wszystkich tych aktach planową akcję robotników.

Anglja.

Poważne demonstracje przed parlamentem angielskim. Londyn. Wczorajsze wieczorne demonstracje komunistów oraz bezrobotnych przed gmachem parlamentu były o wiele poważniejsze aniżeli demonstracje dawniejsze. Demonstrowało przeszło 4000 osób. 300 policjantów konnych i pieszych rozpędzało tłum. Aresztowano 17 osób. Trzy osoby zostały ranne, kilkanaście poniosło lekkie obrażenia, bądź zostało stratowanych przez konie.

Ameryka Południowa.

Pod komunistycznemi sztandarami. Wrzenie rewolucyjne w Chile. N. Jork. Z Valparaiso donoszą, że ruch rewolucyjny w Chile wzmaga się coraz bardziej. Dwa wierne dotychczas pułki piechoty zbuntowały się i przeszły na stronę rewolucji. Przed fortem Talcahuano krąży zbuntowana flota, której naczelne dowództwo wpadło w ręce komunistycznej rady marynarskiej. Naczelnym dowódcą floty został elektromonter Rogelio Reys, który przebywa na pokładzie okrętu admiralskiego, wspaniale wyposażonego dreadnaughta o 29.000 tonn „Almirante Latorre". Z tego statku wysłał on do Santiago żądania, które w razie przyjęcia oznaczałyby upadek obecnego rządu. Wobec opornego stanowiska rewolucjonistów rząd wysłał 12 samolotów, z których każdy obarczony był bombami wagi 1000 kg! Akcja ta nie odniosła jednak przewidzianych wyników. Z prowincji nadchodzą wiadomości o buntach wojskowych. W dzielnicy robotniczej stolicy Valparaiso wre walka uliczna. Komunistyczni agitatorzy rozdzielają pieniądze, broń i środki żywności pomiędzy ludność, tworzą oddziały szturmowe, które z karabinami w ręku i granatami przeciwstawiają się wojskom. Co chwila wybuchy, wszędzie zabłąkane kule grożą życiu i bezpieczeństwu spokojnym obywatelom, nie biorącym udziału w walkach. Tramwaje nie kursują, ponieważ tramwajarze zastrajkowali i przyłączyli się powstańców. Partja komunistyczna rośnie stale w siły, gdyż wskutek niekorzystnej sytuacji gospodarczej w kraju zyskuje coraz to nowych zwolenników.

Peru w przededniu rewolucji. Rozbrojenie gwardji. Londyn. „Times" donosi z Limy, że sytuacja kraju stała się ponownie naprężoną. Rząd przedsięwziął nadzwyczajne środki ostrożności. 7-my pułk piechoty oraz gwardja republikańska zostały rozbrojone, a 5-ty pułk piechoty wysłany na manewry zdala od stolicy. Ruch rewolucyjny ogarnia coraz to szersze koła.

Ameryka Północna.

Krwawe starcia bezrobotnych z policją. Donoszą z Nowego Jorku, że w okręgu tekstylnym Centual Falls (Rode Insland) doszło do krwawych starć pomiędzy strajkującymi a policją, w czasie których szereg osób odniosło rany. Na czele przeszło tysiącznego tłumu bezrobotnych stała 20-letnia dziewczyna nazwiskiem Anna Burlak, która w czasie starć została ranna.

Finlandja.

Rozwiązanie komunistycznych Zw. Zaw. Helsingfors (PAT). Tutejszy sąd okręgowy zarządził rozwiązanie wszystkich fińskich komunistycznych związków zawodowych. Na mocy tego zarządzenia rozwiązano ponad tysiąc lokalnych komunistycznych związków zawodowych na całem terytorjum Finlandji.

Hiszpanja.

Strajk generalny w Saragossie. Robotnicy przeciw reformom rządu „republikańskiego". Saragossa, (PAT.). Związek zawodowy pracowników transportowych ogłosił strajk generalny, do którego przyłączyło się kilka innych związków. Grupy robotników przebiegają ulice, zmuszając kupców do zamykania sklepów. Strajkujący przecięli linje telefoniczne komunikacji miejskiej i usiłowali przerwać linje komunikacji międzymiastowej. W starciu policji ze strajkującymi doszło do wymiany strzałów. W rozmaitych punktach miasta strajkujący zaczęli wznosić barykady i kopać okopy.

Strajk telefonistów w Coruna trwający już od dłuższego czasu, doznał zaostrzenia. Poniszczono w szeregu miejscowości aparaty i przewody telefoniczne. W mieście Coruna rzucono bombę do centrali telefonicznej i zniszczono urządzenia.

Krwawe walki ze strajkującymi. Paryż. Z Hiszpanji donoszą, że rozruchy w Barcelonie przybierają coraz groźniejszy charakter. Strajkujący robotnicy wybudowali na ulicach barykady, z za których obrzucali kamieniami i gęstą salwą rewolwerową policję oraz gwardję obywatelską. 18 osób jest zabitych a przeszło 50 ciężko rannych. Wszystkie budynki publiczne są strzeżone przez oddziały karabinów maszynowych i wojsko. Chociaż związki zawodowe zarządziły podjęcie pracy, tylko część robotników przyszła do fabryk. Jest to najlepszym dowodem, że komuniści zdołali zapanować nad masą strajkującą. Wszystkie połączenia telefoniczne z Barceloną zostały przerwane. Również w Kordobie doszło do krwawych starć między bezrobotnymi a gwardją obywatelską. Robotnicy zabarykadowali się w pewnej restauracji i otworzyli gęsty ogień na policję. Ostatecznie demonstrantów udało się rozbroić, lecz 5 osób zostało zabitych, a 20 ciężko rannych. Sytuacja ogólna w całej Hiszpanji jest w dalszym ciągu wysoce naprężona. (Robot. 312.)

Składki na fundusz prasowy.

Romatowski Witold 50 gr, Olbrys Zenon 2 zł, Brzeski Kazimierz zebrane od chłopów z pow. Włodawa 6·45 zł, Bojko Andrzej 2·30 zł, Zawada Szymon 1·70 zł, Janecki Szymon 1·20 zł, Horodeński Paweł 80 gr, Gluza Marcin 1 zł, Gluza Teodor 1 zł, Sobota Jan 3·50 zł, Nierubа Stan. 2 zł, Musialski Wojciech 80 gr, w znaczkach poczt. od 8 czytelników 3·75 zł.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Feliks Nowak, Warszawa.**

Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński**, Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324